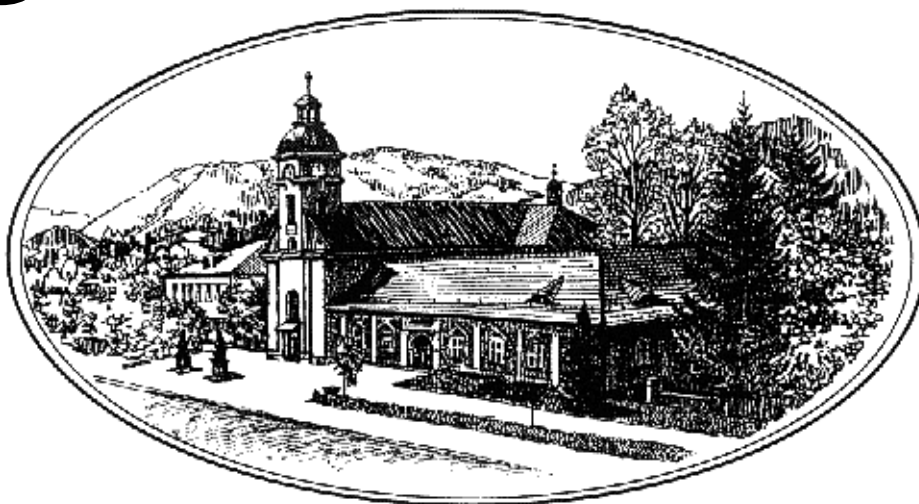


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 40 (1060) 5 października 2014 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XXVII NIEDZIELA ZWYKŁA

Odrzucony kamień

Powstawanie światopoglądu można porównać do budowy domu. Człowiek przez całe lata gromadzi różnoraki materiał. Dokonuje tego drogą systematycznej nauki w szkole i na studiach, drogą obserwacji świata i życia, a szczególnie drogą własnych doświadczeń. W pewnym momencie pragnie to wszystko ułożyć w jedną sensowną całość. Rozgląda się wówczas za planami domu. Chodzi o wizję życia opartą na określonej hierarchii wartości. Ten dom winien być piękny, obszerny, wygodny zarówno dla właściciela, jak i gości. Ideałem jest znalezienie takich planów, by w budowie tego domu można było wykorzystać całość zebranego materiału. Jeśli nic nie zostaje na placu budowy, jeśli wszystko zostało ułożone we właściwym miejscu, to znaczy, że światopogląd jest dobry. Rzecz jasna musi on być otwarty na możliwość rozbudowy i doskonalenia, bo życia nie da się zamknąć w żadne statyczne ramy.

Proces budowy światopoglądu jest długi i wymaga wiele trudu oraz cierpliwości. Prawie nikt nie jest w stanie budować światopoglądu od samego początku bezbłędnie. Ciągłe coś trzeba poprawiać. Bywają okresy kryzysów, gdy wznoszona budowla wali się w gruzy i trzeba ją wznosić na nowo. Klęski tego typu, jakkolwiek bardzo bolesne, nie są jednak bezowocne. W następnej budowie właściciel unika już popełnionych błędów i wznosi dom doskonalszy.

Do tej koncepcji życia, traktowanego jako wznoszenie budowli, nawiązuje Chrystus w rozmowie z przywódcami narodu wybranego, kiedy przytacza tekst psalmu 118: *Kamień odrzucony przez budujących, stał się głowicą węgła* (Mt 21, 42). W interpretacji Mistrza z Nazaretu tekst ten zyskuje jednoznaczny interpretację. Kamieniem tym jest sam Jezus Chrystus.

Wśród różnorodnego materiału budowlanego, jaki człowiek gromadzi w celu budowy swego światopoglądu, znajduje się i Chrystus. Oryginalny Kamień. Najcenniejszy, jaki

można spotkać na ziemi. Jego pochodzenie nie jest z tego świata. Różne też są próby wkomponowania Go w światopogląd. Jedni traktują Go jako klejnot i budują dla Niego pancerną kasę. Inni stawiają Go na najbardziej eksponowanym miejscu, by się Nim szczyścić. Jeszcze inni budują dla Niego mały ołtarzyk, wychodząc z założenia, że w światopoglądzie religijnym winno być miejsce na małą kapliczkę. Są to jednak wszystkie próby nieudane. Tego kamienia nie da się bowiem ustawić tam, gdzie człowiek chce. On ma tylko jedno miejsce. Jest kamieniem węgielnym, to znaczy decydującym o fundamencie całej budowli.

Rozmowa Jezusa z przywódcami narodu wybranego odsłania ich decyzję. Ponieważ zrozumieli, że nie mogą Jezusa „ustawić” i wykorzystać tak, jak tego pragnęli, postanowili Go odrzucić. Do ich budowli nie pasował. Ocalając budowlę zdecydowali się na odrzucenie najcenniejszego kamienia, jaki znalazł się w ich rękach. Paradoks tej decyzji tkwi w tym, że wartość odrzuconego przez nich kamienia przewyższała miliony razy wartość budowli, którą chcieli ocalić.

Błąd przywódców narodu wybranego popełnia wielu ludzi. Nie jest łatwo położyć Chrystusa w fundamencie swego światopoglądu i życia. On bowiem natychmiast zaczyna decydować o koncepcji całej budowli. On jest nie tylko kamieniem węgielnym, ale i inżynierem nadzorującym wznoszenie budowli. On też organizuje dalsze zbieranie materiału. On decyduje o jego wykorzystaniu. On też posiada przygotowany z dokładnością do sekundy plan robót. Z chwilą uznania Jezusa za fundament życia rozpoczyna się wytężona praca, która trwa już do śmierci. Z Nim

i w Nim powstaje niepowtarzalny dom życia o niezwykłym rozmachu.

Święci to ludzie, którzy „kamień odrzucony przez budujących”, uczynili kamieniem węgielnym swego życia. Ponieważ jest to Boski kamień, nie należy się dziwić, że wzniesiona na nim budowla trwa wiecznie.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 5,1-7

Psalm: Ps 80,9.12-16.19-20

II czytanie: Flp 4,6-9

Ewangelia: Mt 21,33-43

Ks. Edward Staniek

ŻYCIE PARAFI W OKRESIE

01. 07. 2014 - 30. 09. 2014



- Kisiała Paweł
i Socha Elżbieta;
- Boratyński Karol
i Kasperczyk Justyna;
- Orr John
i Dłubak Aleksandra;
- Polok Łukasz
i Pietrzak Angelika;



- Podżorski Franciszek Andrzej;
- Miczko Antonina Laura;
- Czarnota Karol;
- Borek Antoni Kacper;
- Cieślar Igor;
- Pajdzik Milena Maria;
- Zawada Zofia Nadia;
- Szypulska Nikola Janina;
- Czendlik Milena Nina;
- Brak Bartosz Janusz;



- Paszcza Ludmiła;
- Kotarski Wojciech;
- Karchut Władysław;
- Wawrzyk Józef;
- Zwierniak Maria;
- Wróblewski Gustaw ;
- Stolarczyk Stanisław;
- Topka Wiktoria;
- Wałach Teresa;
- Tomaszewska Joanna;
- Kuszel Paweł;
- Mynarski Franciszek;
- Sowińska Jadwiga;

Kryzys sakramentu pokuty (3)

Przyczyn trudności z sakramentem pokuty należy także szukać w wypaczeniach praktyki tego sakramentu. Przykre doświadczenia ze spowiednikiem, który penitentów nie potraktował z należytą powagą lub nie okazał zrozumienia dla ich trudnej sytuacji, towarzyszą im nieraz przez całe życie.

Współcześnie za główne źródło kryzysu uważa się zredukowanie całej praktyki pokutnej do indywidualnej spowiedzi i zaniechanie poza sakramentalnych form gładzenia

grzechów. Tymczasem, jeżeli praktykę pokutną ograniczyć się tylko do sakramentu pokuty, to wówczas życie chrześcijańskie traci charakter stałego nawracania się, który powinien je cechować.

W czasach siostry Faustyny nie dostrzegano kryzysu sakramentalnej pokuty, a wręcz przeciwnie, uważa się, że na lata 1910 – 1960 przypada okres najintensywniejszego nasilenia spowiedzi. Ona sama spowiadała się co tydzień, zgodnie ze zwyczajem panującym wówczas w jej zgromadzeniu zakonnym. Poza tym przystępowała także do spowiedzi kwartalnej, do czego zobowiązywał ją przepis ówczesnego Prawa Kanonicznego. Zdarzały się przypadki, gdy okoliczności zmuszały ją do opuszczenia spowiedzi tygodniowej. Stanowiło to dla niej przyczynę smutku, rozterek, a nawet łez. Tak było np. wówczas, gdy po raz pierwszy udała się na kurację do szpitala. Wcześniej z powodów od siebie niezależnych (choroba, wizyta u lekarza, wizyta w szpitalu), przez trzy tygodnie nie mogła skorzystać z sakramentu pokuty. Teraz widząc grzeszność swej duszy, rozpłakała się z żalu, że nie może przystąpić do spowiedzi. Podobnie też zmuszona była zrezygnować ze spowiedzi, gdy choroba nie zezwoliła jej zejść do kaplicy, a obawa przed szemraniem ze strony siostr powstrzymywała ją przed poproszeniem spowiednika do celi.

Jednak musiały się już pojawiać pierwsze symptomy kryzysu sakramentu pokuty, skoro w osiem lat po jej śmierci papież Pius XII wypowiedział to swoje słynne zdanie na temat zanikania w świecie poczucia grzechu, które najgłębiej określa istotę tego kryzysu. Tej wypowiedzi papieża nie można odnieść do siostry Faustyny, ponieważ ona odznaczała się wyjątkową wrażliwością na grzech. Świadomość wielkiej niezgłębionej miłości Boga i Jego miłosierdzia, sprawiły, że dla niej grzech, choćby najmniejszy, był wielkim problemem.

O istnieniu złości grzechu – zarówno w jej, jak i w życiu innych osób – pouczał ją sam Pan Jezus. W medytacjach, duchowych oświeceniach, wizjach i bezpośrednich wypowiedziach ukazywał jej *całą złość grzechu i nie wdzięczność, jaka się w nim zawiera* (Dz. 1334).

Mówił jej: *Jestem święty po trzykroć i brzydzę się najmniejszym grzechem* (Dz. 1728). Podkreślał też: *Najboleśniej ranią mnie grzechy nieufności* (Dz. 1076). Wielokrotnie dawał jej łaskę duchowego poznania Jego Męki, jaką wycierpiał za grzechy świata, a nawet uczestnictwa w Niej i przez to również siostra Faustyna poznawała, *Jak straszny jest grzech, chociażby najmniejszy, jak bardzo dręczył duszę Jezusa* (Dz. 1016).

Wasz brat Franciszek

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał :

„Istnieje tendencja stawiania siebie samych i naszych osobistych ambicji na pierwszym miejscu. To bardzo ludzkie, ale nie chrześcijańskie...”

Święte góry, święte miejsca -

Śladami św. Jana Pawła II

Krzyże na szczytach gór

Święto Podwyższenia Krzyża Świętego, obchodzone w Polsce dnia 14 września, w tym roku przypadło w niedzielę. Rozpoczęliśmy więc już w wigilię tego święta naszą wędrówkę po szczytach gór i wzniesień Beskidu Małego, Śląskiego i Żywieckiego oraz Pogórza Śląskiego i Kotliny Cieszyńsko-Oświęcimskiej na których postawiono krzyże. Naszą wędrówkę rozpoczęliśmy od Chrobaczej Łąki (regionalna nazwa: Hrobacza Łąka).

Chrobacza Łąka 828 m. n.p.m.

W górskich przewodnikach turystycznych, obecnie nazwana Chrobaczą Łąką, to szczyt w Beskidzie Małym. Na szczycie stoi oświetlony w nocy stalowy krzyż - Krzyż Milenijny. Dawniej w tym miejscu stała drewniana wieża triangulacyjna. Zaraz pod szczytem znajduje się górskie schronisko turystyczne (Schronisko na Hrobaczej Łące). W wigilię Święta Podwyższenia Krzyża Świętego pod krzyżem na Chrobaczej Łące spotykają się pielgrzymki wiernych z parafii z Kóz i Miedzybrodzia Białskiego, czcząc w ten sposób kolejną rocznicę poświęcenia tego Krzyża Milenijnego.

Ze szczytu Chrobaczej Łąki rozpościera się piękna panorama Beskidu Małego. W kierunku południowym w stronę Żaru, Pilsko, Rysianki, Lipowskiej, Czupla i Magurki Wilkowieckiej. Przy dobrej pogodzie widać Babią Górę i Tatry, głównie Tatry Zachodnie. W kierunku północnym widok na Pogórze i Kotlinę Oświęcimską. Najbliższe miejscowości to: Kozy, Kobiernice Czaniec, Żarnówka, Porąbka. Międzybrodzie, Bielsko-Biała, Wilkowice, Bielsko-Biała Lipnik, Bielsko-Biała-Straconka.

Na Chrobaczą Łąkę prowadzą następujące górskie szlaki turystyczne:

żółty - z Kóz 1,45 godziny,

żółty - z Porąbki Zapory 1,30 godziny,

czerwony - ze Straconki przez Gaiki oraz Przełęcz U Panienki - 2,45 godziny,

czerwony - z Porąbki Zapory - 1,30 godziny.

Od zapory w Porąbce prowadzi na Chrobaczą Łąkę droga jezdnia i można wyjechać tam samochodem osobowym, z tym, że ostatnie 2 km drogi są w bardzo złym stanie.

Matyska 609 m. n.p.m.

To wzgórze położone pomiędzy miejscowościami Radziechowy a Przybędzą koło Żywca w południowo-zachodniej części Kotliny Żywieckiej. Po stronie wschodniej zbocze Matyski łagodnie opada ku niższym wzniesieniom Jagoda i Podleszcze.

Matyska jest celem wędrówek pielgrzymów ze względu na stojący tam Krzyż Milenijny. Krzyż wybudowany został w 2001 roku. We wrześniu 2009 roku zakończono tam prace nad budową czternastu stacji Drogi Krzyżowej - nazwanej Beskidzką Golgotą.

Ze szczytu Matyski rozpościera się widok na cztery strony świata. Można zobaczyć Szczyty Beskidu Śląskiego: Skrzyczne, Klimczok i Magurę, Halą Radziechowską, Ostry, szczyty Beskidu Małego: Magurkę Wilkowiecką i Czupel, Żar, szczyty Beskidu Żywieckiego: Pilsko, Rysiankę i Halę Lipowską, Abramów, Halę Boraczą, oraz Babią Górę.

Golgota Beskidów

To Droga Krzyżowa wiodąca z wsi Radziechowy k. Żywca na szczyt wzgórza Matyska 609 m. n.p.m. w Beskidzie Śląskim, na której szczycie znajduje się Krzyż Milenijny.

Inicjatorem budowy Krzyża Milenijnego i Golgoty Beskidów był śp. ksiądz prałat Stanisław Gawlik, proboszcz parafii radziechowskiej. Krzyż stanął na Matysce w 2001 roku, a wkrótce potem rozpoczęły się prace nad zastąpieniem prowizorycznych stacji Drogi Krzyżowej rzeźbami - pomnikami z kamienia i żelaza.

Wszystkie prace plastyczne rzeźby-pomniki wykonane zostały wg projektów prof. Czesława Dzwigaja. Uroczystego poświęcenia nowych stacji Drogi Krzyżowej na Matysce w dniu 12 września 2009 roku dokonał ks. bp. Tadeusz Rakoczy, ówczesny ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej. Dziś Matyska jest coraz to bardziej znanym miejscem kultu Męki Pańskiej.

W Wielki Piątek, w święto Podwyższenia Krzyża Świętego ze wsi Radziechowy na Matyskę wyruszają uroczyste procesje, w których udział biorą mieszkańcy gminy Radziechowy i okolic, a także licznie przyjeżdżający pielgrzymi. Ponadto na szczycie Matyski w noc sylwestrową o godzinie 24⁰⁰ corocznie sprawowana jest noworoczna Msza św.

Podobnie corocznie w dniu 2 kwietnia, w rocznicę śmierci św. Jana Pawła II, o godzinie 20⁰⁰ sprawowana jest Msza Św. O 21⁰⁰ jest Apel Jasnogórski, zaś o 21³⁷, o godzinie śmierci św. Jana Pawła II, zapala się Wielkie Ognisko i pochodnie.

Od 2007 roku obok Krzyża Milenijnego znajduje się kurhan z ziemią z grobów m.in.: Stanisława Pyjasa i miejsca sowieckiego ludobójstwa na polskich oficerach w Katyniu.

Pod szczyt Matyski wiedzie droga asfaltowa. Najdogodniejsze wejście na Matyskę wiedzie z wsi Radziechowy wzdłuż stacji Drogi Krzyżowej (ok. 45 min) (cdn.).

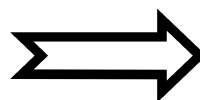
Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

RESTAURACJA
BaHus

www.bahus.pl

Restauracja BaHus
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

Do znudzonych modlitwą różańcową

Tyle razy próbowałeś odmawiać różaniec i tak często kończyłeś go z uczuciem znużenia i pustki: to dobre dla starszych, ja przy moim trybie życia nie potrafię tak się modlić. Tymczasem jest dokładnie na odwrót: im bardziej szalone jest tempo naszego życia, tym bardziej potrzebujemy różańcowej modlitwy, która wcale nie jest taka łatwa, ale zawiera w sobie wyjątkowe piękno. Wymaga ona też pewnej odwagi, gdyż odsłania nam często smutną prawdę o nas samych: nasze duchowe ośpienie, niezdolność do koncentracji, brak wyobraźni. Tak więc jeśli nie należysz do ludzi tchórzliwych i pozbawionych silnej woli, rozpocznij tę wspaniałą duchową przygodę, tę modlitewną wędrówkę przez dzieje zbawienia.

Nie myśl jednak, że Twoja modlitwa różańcowa będzie udana jeśli rozpoczniesz ją zaraz po wyłączeniu grającego na cały regulator magnetofonu. Stopniowo wyciszaj się wewnętrznie: podobnie jak przed jedzeniem odkładasz brudną pracę i myjesz ręce, tak przed modlitwą musisz "umyć ręce" Twojej wyobraźni: powiedz sobie: "za chwilę rozpocznę różaniec" i stopniowo ale konsekwentnie wchodź w milczenie. Przy okazji ważna uwaga: nie ucz się modlitwy różańcowej w zatłoczonym autobusie. To piękne, że jest tylu ludzi, którzy uświęcają różańcem czas podróży, lecz jeśli masz kłopoty ze skupieniem, nie zaczynaj od "zadań dla zaawansowanych", znajdź w Twoim zatłoczonym dniu kwadrans (doba zawiera ich aż 96!), który poświęcisz wyłącznie modlitwie.

I wreszcie zacznij. Weź do tak różaniec i uklęknij albo usiądź, zajmij taką postawę, jaka będzie podtrzymywała w Tobie, a nie przeszkadzała duchowi modlitwy. I teraz najważniejsza, a najtrudniejsza sprawa: stań w obecności Matki Bożej. Stań i wytrwaj: Ona, taka piękna, jest przy tobie! Patrz na Nią oczyma duszy i mów! Tak często zapominamy o tym, koncentrując się wyłącznie na wypowiedzianych słowach. Tymczasem różaniec to nie konkurs recytatorski. Ty mówisz do OSOBY, KTÓRA CIĘ SŁYSZY I KOCHA!

W tym świetle inaczej spojrzysz na problem roztargnienia. Spokojnie, ale zdecydowanie odrzucaj wszelkie świadome roztargnienia, te, na które możesz wpłynąć (gdy rozmawiasz z ważną osobą, nie wypada rozglądać się na boki). Lecz wystrzegaj się wewnętrznej paniki, nie dopuść, by Twoja modlitwa sprowadzała się do słów: "nie mogę się rozpraszać!" Bądź wierny, ale zachowaj spokój.

A co z roztargnieniami mimowolnymi? Wspaniale rozwiązał ten problem bł. Josemaria Escriva de Balaguer: powiedział on kiedyś że różaniec jest jakby pieśnią miłości do matki. Jeśli więc będziesz robił wszystko, co w Twojej mocy, by dobrze się modlić, jeżeli będziesz spokojnie i wytrwale odsuwał roztargnienia, Twoja modlitwa będzie pieśnią miłości nawet wtedy, gdy sam nie będziesz z niej zadowolony.

Kolejny problem: po co rozważać tajemnice różańcowe? Postuchaj, co mówią zakochani: "On dał mi takie piękne kwiaty!" "Ona zrobiła mi taki ciepły szalik!" Rozważanie pewnych faktów pozwala głębiej uświadomić sobie i ożywić wzajemną miłość. Więc jeśli można tak długo zachwycać się wiązką kwiatów, czy szalikiem, czemu nie możesz zachwycić się tym, że Ktoś, kto Cię kocha, oddał za Ciebie swoje życie?! Jeśli mówimy, że nuży nas ciągle rozważanie tych samych 15 tajemnic, dowodzi to nie tylko słabości naszej wiary, ale i płytkości naszej inteligencji. O banalnych faktach historycznych napisano opasłe tomy. a nam dłuży się pięciominutowe rozważanie wydarzenie, od którego zależały losy ludzkości. Tak! Od zwiastowania aż po

Ukoronowanie - to jest historia, w którą jesteś wpleciony również Ty, całe Twoje życie! Zadaj sobie pytanie: "co by było ze mną, gdyby tak się nie stało? Gdyby Bóg nie stał się Człowiekiem?"

Lecz to nie wszystko: tyle mówi się ostatnio o potrzebie "recepty na życie", o braku wzorców osobowych. Najlepiej "uczyć się życia" od Tych, którzy przeżyli je najpiękniej: od Chrystusa i Jego Matki. Jest prawdą, że odnoszenie scen ewangelicznych do własnego życia nie zawsze jest łatwe, lecz jest to trud, który sowicie się opłaci. Ta pieśń różańcowych rozważań ma specjalny akompaniament, który nadaje jej swoisty rytm: najpierw zwracasz się do Naszego Ojca, by przedstawić Mu najpiękniejszą syntezę ludzkich prośb. Następnie kierujesz oczy na Tę, Której szczególnie poświęcasz Twoją modlitwę. Jak dziecko (albo jak zakochany) tylekroć powtarzasz Jej Imię, wychwalasz Ją i wzywasz na pomoc. I na tym tle przeżywasz w myślach dzieje Matki i Jej Syna, wraz z Maryją "zachowujesz te sprawy i rozważasz je w swoim sercu" (Łk 2,51). I gdy tak uświadamiasz sobie, jak bardzo Bóg Cię kocha, chciałbyś powiedzieć: "dziękuję", lecz brak Ci słów. A oto nasuwa Ci się formuła uwielbienia: "Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu." Wdzięczność za dar zbawienia. i za dar tej dzisiejszej modlitwy.

Na koniec jeszcze jedna uwaga: nieraz zastanawiałam się, dlaczego Matka Boża, objawiając się w różnych miejscach, tak często wzywa właśnie do modlitwy różańcowej. Czemu nie poleca tak gorąco innych, bardziej "atrakcyjnych" form pobożności maryjnej? Myślę, że może także dlatego, iż właśnie przez swoją "nieatrakcyjność" różaniec jest doskonałą miarą naszej miłości. Tu nie ma miejsca na łatwe wzruszenia, tu nie pomoże Ci piękna gra organów, masz tylko te paciorki, na których masz wyśpiewać Twoją miłość do Matki Bożej. Może nic Cię do nich nie pociąga, wręcz przeciwnie, najchętniej znalazłbyś jakiś wykręt, by móc to odłożyć. Nie myśl, że tylko Ty masz takie problemy: św. Teresa od Dzieciątka Jezus wyznała kiedyś, że łatwiej przychodziło jej brać do rąk narzędzia pokutne niż różaniec! A jednak odmawiała go, tak jak potrafiła. I w tym wyrażała się jej wielkość. I w tym codziennym zmaganiu z lenistwem, które zniechęca Cię do różańca, wyrazi się Twoja wielkość: wielkość Twojej miłości.

Danuta Piekarz

Papież Franciszek prosi nas o modlitwę za Synod Biskupów o rodzinie

*Jezu, Maryjo i Józefie,
w Was kontemplujemy
blask prawdziwej miłości,
do Was zwracamy się z ufnością.*

*Święta Rodzino z Nazaretu,
uczyń także nasze rodziny
środkami komunii i wieczernikami modlitwy,
autentycznymi szkołami Ewangelii
i małymi Kościołami domowymi.*

*Święta Rodzino z Nazaretu,
niech nigdy więcej w naszych rodzinach nikt nie doświadcza
przemocy, zamknięcia i podziałów:
ktokolwiek został zraniony albo zgorszony,
niech szybko zazna pocieszenia i uleczenia.*

*Święta Rodzino z Nazaretu,
oby przyszedł Synod Biskupów
mógł przywrócić wszystkim świadomość
sakralnego i nienaruszalnego charakteru rodziny,
jej piękna w Bożym zamyśle.*

*Jezu, Maryjo i Józefie,
usłyszcie, wysłuchajcie naszego błagania.*

Kacik poezji

Piętnaście tajemniczych róż

Piętnaście -
Tajemniczych Róż
Skladam Maryjo
U Twoich stóp

Spójrz na nie Matko
Te róże same
W koronę Królowej
Układają się

Tych pięć czerwonych
Błyszczą radośnie
Bo w nich ukryta
Betlejemka Noc

Obok czerwonych
Wpleciono białe
Róże boleści
Za Krzyż i poty krwawe

Dlatego cały
Korony wieniec
Okryły chwałą
Złociste Róże

Za Zmartwychwstanie
W Niebo Wstąpienie
Za Ducha Świętego -
I Twoje w Niebie
Matko - Ukoronowanie.

Urszula Stefania Korzonek

Z życia parafii



- W niedzielę, tydzień temu, przy drzwiach była kwesta na pomoc chorej Marysi.
- W poniedziałek miały swoje comiesięczne spotkanie seniorzy.
- W czwartek wieczorem spotkali się członkowie stow. Rodzin Katolickich ze swoim opiekunem.



Koło Przyjaciół
Radia Maryja
zaprasza wszystkich członków
na godzinę różańcową
- w czwartek (09. 10) o godz. 17³⁰

Drogi Czytelniku! Jeżeli chcesz zamieścić życzenia dla bliskiej Ci osoby, wypełnij poniższy "kupon" i wrzuć go do skrzynki redakcyjnej w przedsionku kościoła (co najmniej 5 dni przed ukazaniem się numeru gazetki, w której mają być zamieszczone życzenia; ofiara dowolna).

TREŚĆ ŻYCZEŃ:

DATA EMISJI:

Zamawiający:

imię, nazwisko, adres

Życzenia bez danych osoby zamawiającej nie będą drukowane!

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9.00 - 11.00**

poniedziałek	ks. St. Pindel
wtorek	ks. G. Kotarba
środa	o. B. Golarz
czwartek	Dominikanie
piątek	ks. J. Kiera
sobota	ks. J. Ponc

Dzień tygodnia **15.00 - 17.00**

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	ks. G. Tomaszek
środa	Dominikanie
czwartek	o. B. Lewandowski OFM
piątek	ks. R. Greiff
sobota	XXX

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał:

„Wiosłujcie, bądźcie silni, także przy przeciwnym wietrze! Wiosłujmy na służbie Kościoła. Wiosłujmy razem”.

JUBILACI TYGODNIA

Maria Gamrot

Władysław Ziniewicz

Halina Jurzykowska

Grażyna Słotwińska

Elżbieta Gemlik

Czesława Sychta

Bronisława Żurek

Emilia Czyż

Maria Rozmus

Krystyna Rudzińska

Maria Skopal

Izabela Skóra

Józef Hulanik



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawianictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.

POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Mówi się czasem, że nie jesteśmy aniołami... I chyba dobrze, bo gdzie i jacy ludzie – nawet bardzo poczciwi – ścierpieliby istoty tak inne i dobre, że... nie do zniesienia.

Pewną wioskę z jej mieszkańcami można byłoby uznać za błogosławioną przez Boga, bo i przyroda była tu przyjazna, i ludzie sobie wzajemnie. Dobrze się wiodło większości, więc dbali, by tego dobrego losu ktoś im nie odmienił. Chłodno więc traktowali goście, a tym z nich, którzy nazbyt odstawali od nich zwyczajami, dawali znać, by poszukali zamieszkania gdzie indziej. Pewnie nie zauważali, że zamknięci w swoim kręgu, powoli zamykali swoje umysły i serca. Ale kto mógł im to uświadomić?

I oto starszemu małżeństwu urodził się chłopiec. Ojciec był murarzem i oboje z żoną szanowani byli za uczciwość i pobożność. Bardzo dziękowali oni Bogu za ten niespodziewany dar. Jednak temu ładnemu i miłemu dziecku po roku pojawiło się na plecach coś podobnego do garbu. Zasmuciło to wszystkich, więc wspomogli rodziców pieniędzmi i modlitwą, by mogli zawieźć chłopca do sławnych lekarzy. Ci jednak nie dawali nadziei na usunięcie garbu. Wrócili do wioski i postanowili nadal dziękować Bogu za chłopca i wychowywać go, jakby nie miał garbu. Jednak garb dostrzegały inne dzieci i nie raz dały odczuć to chłopcu boleśnie, stroniąc od niego lub szepcząc ironicznie. Rodzice tym więcej się modlili, co dla jednych sąsiadów czyniło z nich prawie świętych, a dla innych – dziwolągów. Zresztą, tu raczej nie lubiano jakichś przejawów wyróżniania się. Chłopiec też wyróżniał się nie tylko garbem. Jedyny wśród dzieci miał blond włosy i zielone oczy ze złotymi plamkami. Nikt prawie nie lubił patrzeć w te oczy, bo budziły one w ludziach dziwne poczucie winy. Za dużo w nich było jakiejś miłosiernej dobroci. Chłopiec był drobny i jakby aż nazbyt lekki. Jedynie ten garb na plecach odbierał mu wdzięk. Kiedy ktoś zobaczył, że garb dziwnie czasem drga, zaczęto się go bać i traktować, jak nawiedzonego przez mroczną siłę. Omijano chłopca teraz z daleka. Rodzice tym więcej modlili się wciąż dziękując Bogu za chłopca i okazując mu tym więcej serca im większa ukryta wrogość spotykała go od innych. Ojciec nauczył go murarskiego fachu. Jednak posunięty w latach ojciec zmarł, gdy chłopiec skończył 18 lat. Za nim odeszła jego matka. Mimo, że chłopiec był jedynym murarzem w wiosce, rzadko kto korzystał z jego pracy i usług. Zerkano na jego garb z zabobonnym lękiem, a gdy ktoś zauważył, że coś w nim drga, szeptano, że to diabeł przywarł do jego pleców. Któregoś dnia chłopiec przechodził koło czy-

jejs źle umocowanej przyczepy, która nagle potoczyła się i rozbiła o ścianę. Właściciel przyczepy krzyczał na chłopca wyzywając go od diabłów. Dołączyło się do niego zaraz więcej ludzi, którzy chwycili za kije i kamienie. Wkrótce spory tłum wrzeszcząc, popychając i okładając chłopca zaczął go prowadzić na urwisko. Zaczęto krzyżeć, by skończyć z demonem, pozbyć się go na zawsze, cisnąć w przepaść... Postawiono chłopca na skraju przepaści i ktoś pchnął go kopniakiem krzyżąc, by leciał sobie do piekła. Kilkoro rąk zepchnęło go w przepaść. I w tej chwili niektórzy ludzie zobaczyli jakby dusza chłopca uniosła się wysoko. Za chwilę zniknęła w chmurach, a ludzie stali jak skamieniali, tylko niektóre kobiety zaczęły szlochać. Podobno od tego wydarzenia coś odmieniło tam tych ludzi. Może ten chłopiec spełnił jakieś ważne zadanie?

Uważajcie na spotykanych incognito Aniołów, bo nie wiadomo, co wam w was samych mogą pokazać, co i kogo w was, obudzić.

Giustina

SŁOWNIK LITURGICZNY

Palka

- część białej kielichowej. Ma postać kwadratu ze sztywnego materiału, z ozdobnym haftem. Używa się jej do nakrywania kielicha, oraz (w zastępstwie) jako pateny dla ministrantów.

Patena

- naczynie liturgiczne, w kształcie niewielkiego, poślaczanego talerzyka. Kładzie się na niej konsekrowaną Hostię. Podobnych naczyń, również nazywanych patenami używa się przy rozdawaniu Komunii, aby zapobiec spadnięciu Hostii na ziemię.

Post ścisły

- post jest szczególnym sposobem udziału w tajemnicy Męki Jezusa Chrystusa. Zgodnie z rozporządzeniem Konferencji Episkopatu w Polsce powinniśmy przestrzegać następujących przepisów postnych: Wierni, którzy ukończyli 14. rok życia, są zobowiązani do zachowania w ciągu całego życia wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych we wszystkie piątki całego roku i w Środę Popielcową. Nakaz ten nie obowiązuje, jeżeli zgodnie z przepisami liturgicznymi w piątek przypada uroczystość. Natomiast wierni między 18. a 60. rokiem życia, oprócz wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych są zobowiązani do zachowania postu ścisłego w Środę Popielcową i Wielki Piątek. Post ścisły pozwala na jednorazowy posiłek do syta oraz na dwa skromne posiłki w ciągu dnia (por. kan. 1251 KPK).

Jest jeszcze tak zwany post przygotowawczy. Obowiązuje na godzinę przed przyjęciem Komunii świętej. Wywodzi się on z czasów starożytnych, gdy Komunia święta była pierwszym przyjmowanym w ciągu dnia pokarmem.

Za: liturgia.wiara.pl

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl